

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZN A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 186.

W Poniedziałek dnia 12. Sierpnia.

1839.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 2. Sierpnia.

Onegdaj wyjechał z Warszawy Hrabia Walewski, członek Rady Stanu, Prezes heroldyi, do dóbr swoich w Gubernii Sandomierskiej i Krakowskiej, na dni 28. — Wczorajszej nocy powrócił z Wilna General Policmajster czynnej armii, Storożenko.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 3 Sierpnia.

Wczoraj nastąpiła inauguracja kolei żelaznej stąd do Wersalu. Xiążęta domu panującego rozpoczynali orszak, w którym oprócz Ministrów wojny, spraw wewnętrznych i handlu najznakomitsze handlem i przemysłem trzgnięte osoby widziano. O godz. pół do 4. orszak z 5 wozów się składający, w których około 100 osób siedziało, z placu de l'Europe odjechał i drogę przeszło 5½ mil francuzkich w przeciągu 32 minut przebył. Z powrotem, ponieważ droga spadziła, tylko 25 minut jechało. Kolej tę ukończono w 2ch latach i kosztuje ona 14 mil. fr. — Według wszelkiego do prawdy podobieństwa w niedzielę d. 11. m. b. oddaną zostanie na użytek publiczności.

Do podanej wczoraj w Presse wiadomości, że dnia 9. Sierpnia ulaskawienia nastąpią, dołącza *Moniteur Parisien* tę uwagę: „Co rok przekłada W. Zachowawca pieczęci Królowi sprawozdanie względem więzień i bagno, a N. Pan wtenczas prośby o ulaskawienie i złagodzenie kar, mu przełożone, potwierdzać zwykł.“

Zacznie tu wkrótce nowy, tani wychodził dziennik pod tytułem: „La democratie“; zapowiadają oraz wyjście nowej 80frankowej gazety, mającej wystąpić w szranki z *Dziennikiem sporów*. Redaktorowie jej mają być współpracownicy dzienników *Revue de deux mondes* i *Revue de Paris*.

General Athalin, Adjutant królewski, przestał pełnić służbę przy Królu.

Podług *Monitora* liczba poległych żołnierzy dnia 12. i 13. Maja, wynosi 23, a rannych 55, wynagrodzenie z tego powodu czyni 37,000 fr.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 2. Sierpnia.

Dzienniki ministeryalne poczytują jednomyślnie odrzucony wczoraj w Izbie wyższej bil, mający zniweczyć do szczeru handel niewolnikami, uskuteczniany pod banderą portugalską i usunąć wszelkie nieporozumienia z rządem portugalskim, za najważniejszy dekret

całego posiedzenia, i w odrzuceniu tegoż nową widzą sprzeczność, nietolerancją i bezwzględny duch stronnictwa Izby wyższej, podczas gdy Times Xięcia Wellingtona pochwałami obyspuje za to, że wszelkimi sposobami zbijają »tyrański« bil, wymierzony przeciw małemu państwu.

Onegdaj nadeszło tu potwierdzenie podawanego ciągle jeszcze przez dzienniki torysowskie wątpliwości doniesienia z Indyj wschodnich, skąd wiadomości z Kalkuty do dn. 20. Maja, a z Bombaju aż do dn. 3. Czerwca sięgają, o wkroczeniu armii angielskiej do Kandaharu, co dnia 21. Kwietnia nastąpiło. Przeszkody, na jakie armia pod względem żywności natrafiła, znikły, i wszędzie ją z otwartymi przyjmowano rękami. Doniesienia prywatne z Kandaharu z dnia 29. Kwietnia opiewają, że Szacha Sudsze powszechnie oklaskami uwieńczono, i że wszyscy naczelnicy Afghanów, prócz rodziny Banukzeis, do której, jak wiadomo, Dost Mohammed Kan i jego bracia należą, uległość mu swoją oświadczyli. Dost Mohammed miał swoją rodzinę wysłać do Buchary. Armia angielska miała zaraz do Kabulu wyruszyć, gdzie w ciągu 22 dni stanie. W Peszawerze wiadomość ta wielką radość sprawiła. Miasto było przez trzy dni oświecone i poczyniono wszelkie przygotowania do niezwłocznego wyruszenia kontyngentu Rundszyta Singha do Kabulu w towarzystwie Shahzadamha Timura, wnuka Rundszyta Singha, i Pułkownika Wadego. Armia angielska, mimo niezwyčajnych trudów, znoszonych w drodze, w dobrym zupełnie była stanie. „Dziwią się mocno, powiada Journal Asiatic, że nieprzyjacieli, jeżeli się tam jaki znajduje, niekorzystał z naturalnych przeszkód, jakie sam pochód pomiędzy górami wystawia, aby armii angielskiej drogę przeciąć: wawóz Bolan, gdyby go dostatecznie strzeżono, ma być niepodobny do przebycia, a wawóz Gundawa uważany bywa za niedostępny. Żadna twierdza niemoże iść w porównanie z tą przez samą naturę zdziałaną twierdzą. A mimo łatwości, z jakąby wawozów tych bronić było można, wojsko angielskie miało tylko do zwalczania przeszkody sprawione przez upał, brak żywności i napady Beludżów, którym właściwie tylko o rozboje i łupieństwo chodzi. Gdyby się do tych rabusiów była znaczna ilość jazdy kabulskiej przyłączyła, i wojsko angielskie przy wyjściu z gór była powitała, los Afghanistanu byłby całkiem inną przybrał postać. Dopiero wtedy, gdy już armia tylko o kilka mil od Kandaharu była, i na przepysznęj dolinie, z wybornym klimatem, na 5000 stóp nad powierzchnią morza, stanęła, ude-

rzył Sirdar Kandaharu na brygadę Generała Salego, ale sam wkrótce do ucieczki zmuszony został.“ „Dla zrozumienia udzielonych dotąd doniesień o pochodzie armii angielskiej, dodaje wspomniany dziennik, nadmieniamy jeszcze, że na 3 kolumny podzielona była, z których każda z osobna postępowała, i raz za drugą postępowała, a drugi całkiem inną drogę sobie obrała, t. j. na korpus armii bengalskiej, korpus Szacha Sudszy i korpus bombaski.“ Calcutta Courier donosi o daleko rozgałęzionym spisku przeciw panowaniu angielskiemu, uknowanym przez Dost Mohammeda Kana, Szacha perskiego i Mahu Singa Oschodpuru, a o którym różne władze rząd na drodze urzędowej zawiadomiły. Przeszło 200 emissaryuszów krzątało się wszędzie, jak głoszą, po posiadłościach Anglików w Indiach wschodnich, aby dojść do zamierzonego celu. Urzędnik jeden w wielkorządztwie Madras wysłedził ich: kazał on bowiem ująć dwóch podejrzanych ludzi w ubiorach pielgrzymów, pod pozorem, jakoby pielgrzymkę do wieki odprawiali, i w ich sukniach znalazł całą instrukcją przez spiskowych wydaną.

Począt wschodnio-indyjską nadeszły nader niepomyślne wiadomości z Kantonu z dnia 15. Kwietnia. Z powodu ciągłego lekceważenia sobie zakazu rządowego względem wywozu opium, z strony w Kantonie osiadłych kupców angielskich, widział się rząd chiński spowodowanym do chwycenia się surowych w tej mierze środków, a w skutek tychże handel angielski w Kantonie całkiem podupadł. List jeden prywatny w następujący wypadek ten opisuje sposób: „Przed kilku dniami przybył tu Kommissarz Cesarski z Pekinu dla położenia tamy handlowi opium. Rozkazał on kilkunastu kupców uwięzić i faktorye pod ścisły oddał dozór. Także Kapitana Elliotta, angielskiego agenta handlowego, zatrzymał pod strażą, dopóki wszystkich zapasów opium niewydano. Na rozkaz Kommissarza ani żywności, ani wody uwięzionym osobom niedawano. Stan takowy trwał kilka dni, aż nareszcie Kapitan Elliot wezwał kupców, ażeby wszelkie zapasy opium wydali. Kapitan zarządził im wypłatę za takowe. W skutek tego wydano 20,000 skrzyń i głoszą, że cała wartość opium wynosiła 2 miliony funtów szterlinga.“ Podług innego nieco późniejszego listu prywatnego miano Kapitana Elliotta na wolność wypuścić. Z mowy wczoraszęj Lorda Melbournego w Izbie wyższej, a Sir J. C. Hobhousego w Izbie niższej, okazuje się, że rząd jeszcze urzędowego o tem doniesienia nieotrzymał.

W pierwszych dniach Lipca próbowano

w Kingston nową, prawdziwie straszną rzu-
tną strzelbę, która jest w stanie nie tylko kule
działowe lecz i bomby zastąpić. Cały aparat
do rzucania nie waży nad 12 do 15 funtów,
a jedną ręką cisnięto strzał na postawioną
w pewnej odległości łódkę. Strzał bez sze-
wu przeciał powietrze, ale dostawszy się do
celu okropny wywarł skutek. Wybuch był
tak mocny, że łódka rozpadła się w kawałki,
które się we wszystkich kierunkach rozleciały;
niektóre padły aż na sąsiedniej polu. Explo-
zya wstrząsła domami w znacznej odległości.
W Kingston sadzono, że młyn prochowy
w Hounslow został w powietrze wysadzony
i z tąd wielka trwoga powstała.

Rząd angielski kazał okręty królewskie „Ter-
ror” i „Erebus” przygotować na magnetycz-
ną wyprawę do południowego bie-
guna. Kapitan James Ross, słynnie znany
jako towarzysz Parrego we wszystkich tegoż
podróżach do północnego bieguna, otrzymał
dowództwo. Okręty te będą zupełnie tak,
jak przy dawniejszych podróżach bieguno-
wych, w ludzi i we wszystko co potrzeba
zaopatrzone, i zezwolono na trzy lata do u-
kończenia badań, przyczem kraj Vandiemena
za punkt połączenia i wypoczynku przezna-
czono. Na tem ostatniem stanowisku, także
na St. Helenie i na Przylądku dobrej nadziei,
założone będą wkrótce wielkie magnetyczne
obserwatorya, które urządzone według me-
tody Gaussowskiej, kierowane być mają przez
oficerów artylerji i inżynierów. O czas ko-
respondencyjnych spostrzeżeń porozumieją się
z będącymi już w czynności obserwatorjami,
a kilku uczestników wyprawy uda się na ląd
stały, dla rozmówienia się z PP. Humboldt
i Gauss.

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiej.

Listy z Onaty z dn. 25. Lipca wystawiają
położenie, w jakim się Don Carlos znajduje,
w nienajpomysłniejszej dla niego świetle.
Wszędzie panuje niedowierzenie, które się
od niejakiego czasu do tego zwiększyło sto-
pnią, iż przesilenie stało się nieuchronnem.
Maroto wszelkich podobno dokłada starań,
aby Don Carlosa do zrzeczenia się tronu skło-
nić. Aby tych zamachów uniknąć, chciałby
się Don Carlos z Onaty wydobyć i w pośród
batalionów nawarskich przytułku szukać. Ale
stronnicy Maroty ciągle go od tego przedsię-
wzięcia odwodzą. Zmusili go oni nawet do
podpisania rozkazu, z pewnością tylko z bo-
jaźnią podpisanego. Rozkazano w tymże Hi-
szpanom, którzy z powodu krwawych scen
w Estelli we Francji przytułku szukali, aby
się od granicy oddalili i w głębi Francji mie-

szkanie sobie obrali pod zagrożeniem pozba-
wienia ich godności i majątków. Don Carlos
jest istotnym jeńcem w pośród własnych żoł-
nierzy i w głównej kwaterze zawsze pod ści-
słą zostaje strażą. Sam Maroto przebywa
w Llodio. Espartero uroczyscie zapewnia,
że myśl o jakimkolwiek bądź układzie z nie-
przyjacielem, ani mu w głowie nie powstała.
Głoszą, że niezadługo zdanie swoje w tej
mierzcie w „Mensangero del Pueblo” publicznie
objawi.

Piszą z Onate z dnia 25. Lipca: „Dnia 22.
oznajmiał Don Carlos swemu Ministrowi woj-
ny Montenegro, że swoją główną kwaterę
z Onate do Estelli (w Nawarze) przenieść po-
stanowił. Montenegro chciał go od zamiaru
tego odwieść, pod pozorem, jakoby
Estella nie dosyć była bezpieczną; ponieważ
jednak Don Carlos przy swoim obstawał,
Minister uroczyscie oświadczył, że poczynione
przez Marotę rozporządzenia wymagają, aby
główna kwatera w Onacie została, że więc
Don Carlos z miasta tego oddalać się nie mo-
że. Prócz tego ogłosił Montenegro, że ni-
komu bez wyraźnego pozwolenia Ministrów
ani z Onate wyjść ani tam przybywać nie
wolno. Tenże sam rozkaz wydano i do tych,
którzy w pałacu mieszkają, a tak Don Car-
losa za więźnia w tymże poczytywać trzeba.
W prowincyi upowszechniło się mniemanie,
że Maroto, lękając się okropnej odpowiedzial-
ności, mu ciążącej, zdrady przeciw Don Car-
losowi się dopuścić zamierza i potajemnie do
odpadnięcia się od sprawy jego gotuje; układa
się z krystynistami i wszelkie, choć najgorsze
przyjmie warunki, byleby tylko sam się oca-
lił. Zresztą obawa i zgryzoty sumienia nie-
pokoją umysł jego; od kilku miesięcy już nie
sypia w łóżku swoim; śpi siedząc z opartemi
na stół rękoma, na którym zawsze para pi-
stoletów w pogotowiu leży. Wszakże mamy
słuszne powody mniemać, że Maroto i stron-
nicy jego w planach swoich się zawiedli
i przez stronnictwo wygnanych karolistów,
któremu Cabrera sprzyja, zwaleni zostaną;
skutkiem tego byłaby jeszcze zaciętsza wojna
domowa i powszechny krwi rozlew.”

W piśmie z Onate z d. 22. Lipca czytamy:
„Podane przez niektóre gazety wiadomości o
bliskiej zmianie gabinetu Don Carlosa są bez-
zasadne. Przejęta i w gazecie nadwornej Ma-
dryckiej ogłoszona korespondencya między
Cabrera i Arias Tejeiro z jednej a Don Car-
losem z drugiej strony, Marotę wielkiej na-
bawiła trwogi i miał już być postanowić no-
we w Estelli wykonać kary śmierci, ale zby-
wało mu na środkach do tego, bo stronnicy
i służalcy jego zaczynają się od niego odłączać

i stronić. Chwycili się oni dawniej z radością sposobności, aby mężów, jakimis̄ Arias Tejeiro, Larroga, Miguel Garcias, Vivano i inni z orszaku Don Carlosa oddalić, ale nie pochwalali nigdy barbarzyńskich środków, użytych przez Marotę, aby celu swego dostąpić, który walecznych, bliznami okrytych generalów, co nigdy w zabiegach politycznych udziału nie mieli, haniebnie rozstrzelać kazał. Maroto sam nigdy się z nieprzyjacielem nie ścierał, nigdy nie dał dowodu waleczności i przymiotów dowódcy; nie posiada on ani politycznych, ani wojskowych cnót i pozostaje mu tylko niestawa okrutnika, którego obecność na czele armii, do religii i władzy swego przywiązanej, dłużej potrwać nie może. — Don Carlos Generalom Cabrera i Hrabie d'España rozkazał, aby Arias Tejeirę z Hiszpanii oddalił. Ogłoszono go oraz z przyczyny uknuty, niby to w imieniu Don Carlosa intryg, za utracającego wszystkie order i godności. — Ministrowie Don Carlosa zajęci w tej chwili przejrzeniem politycznych memoriałów wielkiej wagi, które im na rozkaz Don Carlosa przedłożono.

W piśmie z Tolozy z d. 27. Lipca czytamy: „Stronnicy Maroty tak teraz przekonani o niewiści ludu i armii przeciw Marocie, iż go zwalić i Don Sebastiana na czele armii postawić zamysłają. Don Carlos, dowiedziawszy się o tém. Infanta u wód w Cestona przebywającego, natychmiast do Onaty przywołał. W chwili, gdy ten rozkazowi władcy swego chciał być posłusznym, wydarzył się dziwny przypadek. Kilka krystynistowskich Pesetorów w Guetarii, zawiadomieni o zamierzonej podróży Xięcia, postanowili w drodze go w niewolę wziąć. Przywdziali więc mundur ochotników karolistowskich i opatrzeni w paszporta Generalnego Kommendanta karolistów, udali się do Cestony, gdzie się wszelako Infantowi udało ująć ich siel. — W pałacu Don Carlosa istnieje camarilla kobieca, grająca wielką rolę w wszystkich intrygach. Na czele téjże stoją damy dworskie Luciana, Pilar, Arce i Hrabina Negri, które nieustannie plany Maroty popierają. Jedną damą honorową, nie mającą udziału w tych zabiegach, jest Donna Iglesia, przyjaciółka Xiężny Beira. — Armia w stanie obawę wzbudzającym; krystyniści zewsząd prowincjom zagrażają, lud postanowił zrzucić z siebie jarzmo despotyzmu Maroty, zasoby wszelkie spotrzebowane, skarb próżny, a na zamku klub białogłów Don Carlosa w uwięzieniu trzyma; — taki to obraz obecnego położenia sprawy karolistowskiej w prowincjach północnych.“

Stósownie do innego pisma z nad granicy hiszpańskiej z d. 28. Lipca, głównym warunkiem ugód, względem których stronnictwo Maroty z krystynistami się układa, ten, aby oficerowie jednej armii równie jak drugiej tę rangę zatrzymali, którą mieli w czasie zawarcia układu. Maroto tuszając sobie, że układy jego pomyślny uwieńczy skutek, wielu oficerów wojska swego na wyższe posunął stopnie.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 1. Sierpnia.

W Eclairreur czytamy, że dzienniki z wszystkich prowincji donoszą jak zimno i obojętnie w wielu miastach belgijskich obchodzono rocznicę wstąpienia na tron Króla Leopolda.

Rząd francuzki upomina się już zwrotu kosztów podwójnej interwencji w sprawie Belgii; wynoszą one 60 do 70 mil. fr. Ministrowie udali się w téj mierze do Króla z żądaniem, ażeby rzecz tę załatwił, będąc teraz w Paryżu.

Mówią powszechnie o wyprawieniu do Hagi dyplomatyka belgijskiego — lecz imię męża, na którego padł wybór rządu, dotąd pokrywa tajemnica.

Biskup z Brügge wydał list pasterski, którym nieszczęśliwą swoją katedrę poleca gorliwości wszystkich wiernych i sztuk miłośników. Koszta naprawy będą ogromne.

Dziennik Independent wymienia nazwiska dyplomatów przeznaczonych do zawiązania stosunków pomiędzy Belgią a rozmaitemi dworami niemieckimi.

Donoszą z Arlen, że dn. 24. Lipca kommissarze belgijscy i niderlandzcy rozłączyli się, nie porozumiewszy się o odstąpieniu części, w sporze będących.

Kommissarzom przeznaczonym do uregulowania granic nie chodzi o samą wieś Martelange, lecz o jęj przyległości z kilku tysięcy hektarów lasu składające się. Kommissarze holenderscy wyraźnie oświadczyli, że dotąd uważać nie mogą stosunków obudwóch narodów za przyjacielskie, dopóki wojska belgijskie zajmować będą wspomniane wyżej przyległości.

S z w e c y a.

Królewicz następca tronu, Wielki Admirał, ma zamiar na fregacie »Gothenburg« zrobić wyprawę do wschodniej strony morza Bałtyckiego. Towarzyszyć mu będzie syn jego Xiążę Oscar, poświęcający się marynarce. Za fregatą udadzą się trzy wojenne okręty; wyprawa ta trwać ma kilka tygodni i odwiedzi odnogę Fińską.

N i e m c y.

Z Giessen, dnia 1. Sierpnia.

(Gaz. Frankf.) — Wiadomośc, że w skutek licznych aresztowań między akademikami tutejszymi, d. 28. Lipca większa część studentów tutejszych z miasta się wyniosła, polega na pomyłce. Przy zaburzeniach dn. 25. m. z. tylko 20—30 studentów się skompromitowało. Z tych większa część miasta opuściła wło. W tych wsiach się krzątała. W niedzielę kolledży ich licznemi oddziałami ich oddzielać zaczęli, a wszyscy potem z wrzaskiem i śpiewaniem do Salzhausen pociągęli. Takim sposobem wyszli wprawdzie studenci nasi z niedzielę z miasta, ale wieczorem znowu powrócili. W skutek zaś aresztowań nie tylko że się nikt nie oddalił, lecz nawet ci, co byli z miasta wyszli, znowu wszyscy (wyjawszy jednego cudzoziemca) powrócili i dobrowolnie przed Sędem stanęli. Podobnie też siła zbrojna do miasta wezwana (25 chevauxlegers) z miasta ustąpiła. Na tém się wszystko skończyło.

Z Stuttgarda, dnia 30. Lipca.

(Gaz. Powsz. Lipska.) — Śledztwa rozpoczęte na naszym krajowym uniwersytecie w Tubindze z powodu nieprawnych stowarzyszeń, trwają ciągle a skutkiem ich zapewne będzie ukaranie znacznej liczby uczniów tegoż uniwersytetu. Wszakże, ponieważ wykroczenie obżalowanych nie ma politycznej dążności, całą sprawę Senat akademicki odsądzi. Żeby i w Heidelbergu studentów aresztować miano, jest pogłoską płożną: przetrząsnęto tam tylko mieszkania dwóch Wirtemberczyków.

S z w a j c a r y a.

Dnia 8. i 9. Lipca naradzał się Sejm nad organizacją wojska. Dnia 20. Sierpnia 1838 powziął Sejm następującą uchwałę, która większością głosów przez Stany zatwierdzoną została: 1) Z postanowionej stopy, podług której wojsko związkowe składać się ma na przyszłość z trzech ludzi na sto dusz obecnej ludności, wynikające zmniejszenie liczbowej siły jego rozciągać się ma tylko li do piechoty. 2) Dotychczasowy podział wojska na pochodowe i odwodowe znosi się, a wojsko Związku szwajcarskiego odtąd jedną całość stanowić będzie. 3) Zwierzchność wojskowa odebrała rozkaz, aby wszelkie potrzeby, jakie każdy stan, podług wyższych rzeczonych ustaw i podług wykazu z dnia 1. Sierpnia 1838 w przedłożonych tablicach razem z obwieszczeniem zwierzchności, dla związkowego wojska różnej broni dostawić powinien, ostatecznie uzupełniła, podział i wewnętrzną organi-

zację taktycznych jednostki wszelkiej broni trwale na zawsze ustaliła, i pracę tę tak dalece przyspieszyła, aby takowa dość wcześnie do rozpoznania i przyzwolenia na rocznym Sejmie 1839 Stanom przedłożoną być mogła. Co się dotyczy wykonania tego trzeciego artykułu, nadzorczą wojskowa zwierzchność za pośrednictwem kantonu rządzącego przelała już Stanom swoje w tej mierze zdanie i obliczenie. Po długich rozprawach, które żadnego skutku nie miały, postanowiono, pod względem wszystkich tych różnych punktów wysłuchać zdań deputowanych i takowe do protokółu zaciągnąć. Późem ze strony większej części Stanów nastąpiły różne reklamacye i żądania: jedna strona nie chciała jazdy, druga żądała zmniejszenia artylerji, trzecia nie przystawała na utworzenie saperów. Wszystkie życzenia te dla rozpoznania i sprawozdania do komisji odesłano.

A u s t r y a.

Z Wiednia, d. 31. Lipca.

(Gaz. Powsz.) — Dnia 22. m. b. w Simmering 22 domów się spaliło. — Dnia 21. o godzinie 8mej wieczorem w okolicach rzeki Traun w pobliżu Wels okropna się srożyła burza z gwałtownymi grzmotami, jakiej od najdawniejszych czasów nie pamiętają. Straszliwe gradobicie zniszczyło w całej okolicy przyszłe plony pól i ogrodów i zrzuciło prócz tego ogromne straty. Wicher powyrwał i unosił grube drzewa, uprowadzał dachy, powywracał wozy na ulicach i t. d. W pięciu wsiach w obwodzie jednej mili pioruny uderzyły i paliło się równocześnie. Prawie téżę godzinę wybuchnął téż pożar w Wels, który kilka domów w perzynę obrócił.

Dnia 24. z. m. rano przybył do Wiednia Rossyjski Feldjegier z Warszawy, wyprawiony do Arcy-Xięcia Karóla z doniesieniem o szczęśliwym przybyciu dostojnego jego syna do Petersburga. Arcy-Xiążę Albrecht opuścił Lubekę dn. 16. z. m. na pokładzie rossyjskiego parowego statku, a d. 19. t. m. przybył już do stolicy Rossyi. Wiadomość o tém przybyła do Warszawy drogą telegraficzną, a w 4 dni później do Wejlburga, mieszkania wiejskiego Arcy-Xięcia Karóla, niedaleko od Wiednia. Szybkość ta jest bezprzykładną.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 25. Lipca.

(Gaz. Powsz.) — Usilnym staraniami i znacznej zręczności policji tutejszej udało się wykryć człowieka, który puszkę srebrną z św. hostyą z kościoła wykradł. Jestto wyrobnik z Rzymskiej Campagna, znany pod nazwi-

skiem Progetto, czyli bękart. Nieszczęśliwy hostycę sam poślknął, co zbrodnię jego w oczach każdego prawowierznego katolika jeszcze powiększa. Dolną, miedzianą część naczynia (pisside) na Campo Vaccino zakopał. Srebrną pokrywkę przyniósł do gospodyni pewnej przed bramą St. Giovanni; miała ją u siebie przechować, ażeby z Ostii wrócił, i pewną sumę pieniędzy mu zaforszuszować. Kobieta ta do tego się przychylić nie chciała. Później dowiedziawszy się o popełnionym świętokradztwie, podejrzenie pewne powzięła. Po naradzeniu się z krewnymi swymi doniosła o całej sprawie policyi. Natychmiast kobietę tę, kilku sędziów instrukcyjnych i żandarmerów w nocy do Ostii wysłano. Nazajutrz zgromadzono pod jakimś pozorem wszystkich w Ostii pracujących wyrobników, między którymi kobieta świętokradzcę wnet poznała. Chciał się najprzód wypierać, ale potem zmieszany przyznał się sam do zbrodni. Podług praw kościoła Rzymskiego, Progetto przez Inkwizycję św. miał być sądzony; Papież wszelako, który i tego zbrodniarza znajomej łaski swojej pozbawić nie chce, sprawę jego sądom świeckim polecił. Śmiercią naturalnie przestępca ukarany zostanie, ale dawniej żywcem by go spalono.

Clot Bej, lekarz Vicekróla Egiptu, odjechał z Rzymu do Neapolu, z kąd popłynie do Marsylii, a z tego ostatniego miasta morzem powróci do Egiptu. Dnia 18. b. m. miał on posłuchanie u Ojca Św., któremu wręczył księgi religijne Druzów. Jego Świętobliwość raczył go w zamian obdarzyć kosztowną złotą tabakierą z wyobrazieniem kościoła Św. Piotra. Clot Bej jest katolikiem.

G a l i c y a.

Ze Lwowa, dnia 3. Sierpnia.

Festyny, które w tym tygodniu wyprawiono w Łańcutcie z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy pułku kirysyerów Franciszka, Xięcia Modeny, któryto pułk tęp dostojnym imieniem już przeszło pół wieku jest zaszczycony, zasługują już z tego względu na uwagę, iż podobny wypadek rzadko się kiedy wydarza, już że na nich były obecne tak dostojne osoby, w około których, jako świetnych punktów, czoło obywateli, damy, wojskowość i duchowieństwo piękny wieniec tworzyły. Najdostojniejsi goście, jako to: Jego Król. Mość panujący Xiążę Modeny Franciszek IV. razem z Jego Król. Mością Ferdynandem, swoim młodszym synem, tudzież Jego Król. Mość nasz najdostojniejszy cywilny i wojenny generalny Gubernator Arcyksiążę Ferdynand Austriacko-Esteński, zjechali d. 28. Lipca razem z swym pocztem do Łańcuta, gdzie bę-

dąc jak najuroczyściej przyjęci, wysiedli w zamku Hr. Alfredda Potockiego, który tak do przyjęcia tych dostojnych gości, jak do nastąpić mających festynów, wszystko jak najspatialniej przysposobił. W tym samym dniu odbyło się także przedstawienie obecnych dam, obywateli i wojskowości. Pod wieczór były świetne pokoje, na których się tańcami zabawiano. — Dnia 29. zrana wyruszył cały pułk załogowy i stanął przed swoim dostojnym właścicielem w zupełnej paradzie. Następnie pod przyozdobionym namiotem Jego Exc. Arcybiskup Prymas pośród licznej asystencji odprawił solenne nabożeństwo, po którym poświęcenie chorągwi się odbyło. Wstęgi do tych chorągwi dane były przez znakomite damy, a mianowicie dla chorągwi pułkownikówskiej, obdarowała wstęgę Jej Król. Mość najdostojniejsza Arcyksiężna Modeny, dla chorągwi dywizyj podpułkownikowskiej hrabina de Crenneville, której małżonek jest 2gim właścicielem tegoż pułku, a dla chorągwi dywizyj majorowskiej hrabina Alfredowa Potocka. Uroczysty ten akt zakończony był treściwą mową, mianą przez wojskowego kapelana, i defilowaniem pułku po przed swoim dostojnym właścicielem i Jego bratem. Z dumą widział pułk Arcyksięcia Ferdynanda, syna swojego dostojnego właściciela, jako drugiego Pułkownika w pośród swoich szeregów. Ze wszystkich okolic byli obywatele na tym obrzędzie obecni. Potem dano wielką ucztę, na której się, równie jak przez cały czas pobytu Jch Król. Mości, cały korpus oficerów znajdował. — Dzień 30ty Lipca zaczął się deszczem, przeto Jch Król. Moście przed południem zwiedzali C. K. szpital, tudzież inne miejscowości wojskowe. W południe tak dwunastu oficerów jak i 48 dobranych żołnierzy pod przewodnią Majora Russ, wyprawiło dwa oddzielne karuzele, a mianowicie ci ostatni na samych karych rumakach 17tę miary, co imponujący, a przez dokładne wykonanie zajmujący widok sprawiło. Po skończonym obiedzie odbyło się podług wszelkich krajowych zwyczajów wiejskie wesele. Potem nastąpiły przez włóścian wyścigi konne, w których później także niektórzy panowie i oficerowie udział mieli. Festyny te odbywały się w niższej części ogrodu, a za powrotem dostojnych gości zająśniał naprzeciw nich zamek i ogród jak najwspanialszym oświetleniem. W wieczór były pokoje, na których tańcem się rozrywano. — Dnia 31. po odbytych przeglądzie pułku i po skończonym obiedzie najdostojniejsi goście w dalszą udali się podróż. Pamiątka tych dni radosnych wiecznie tkwić będzie w sercu każdego, który miał zaszczyt

podziwiać owę dobroć, łagodność i łaskawość, jakie ci trzej dostojni członkowie naszego najdostojniejszego domu Cesarskiego wszędzie okazywali; miłą i budującą będzie dla każdego żołnierza ta myśl, i z dumą przypominał sobie będzie owe dni, w których stanawszy przed najpierwszym z swych naczelników ponowił przysięgę wierności dla swego kochanego Monarchy, w obec nowo udzielonych chorągwi, które z taką uroczystością poświęcono. Na festynach tych znajdowali się także Jego Excellencya komendujący General Baron Langenau, równie jak Generalowie Selbeloni i Bechtold, i wielu innych. Z znakomitych panów: Xiążęta Henryk i Jerzy Lubomirscy z swemi małżonkami, hrabiowie Zamojski, Maurycy Potocki, Leon Rzewuski, Karól Krasicki z swoją małżonką, Kaźmierz Starzeński i wielu innych. W Przeworsku byli JMościę przez Xięcia Henryka Lubomirskiego jak najuroczyściej i najświetniej przyęci, i dopiero po kilku godzinach puscili się w dalszą podróż.

S e r b i a .

Z Belgradu, dnia 19 Lipca

(Gaz. Powsz.) — W skutek co tylko wydanego postanowienia Senatu serbskiego, potwierdzonego przez Regencyą, schwyceni i w więzieniu osadzeni brata Xięcia Miłosza, bardzo uswikłanego w kuszeniach rewolucyjnych, który się obwinianiem brata swego i różnemi przeciw niemu zeznaniami chciał uniewinić; mają także przeciw niemu proces wytoczyć. Zdaje się, że później otrzymano doniesienia, dowodzące aż nadto jasno, że nie tylko za popędem brata swego działał, ale nadto głównym tył sprawcą zaburzeń krajowych, zmierzających do obalenia wszystkich przez Sultana zaprowadzonych i potwierdzonych ustaw. Jak wiadomo, miał on razem z Xięciem Miłoszem z kraju być wygnanym, ale od tego odstąpiono, ponieważ się wszelkimi sposobami chciał uniewinić. Tem bardziej więc zasługuje na uwagę, że obecnie tak surowo z nim sobie postępują. W Serbii zresztą zupełna panuje spokojność. Oczekują młodego Xięcia, który z ojcem swoim na Wołoszczyznę wyjechał, aby go panującym Xięciem okrzyknąć.

T u r c y a .

Według listu w Gazecie Powszechnéj z Konstantynopola z dnia 17 Lipca, napisał Wielki Wezyr Chosrew Basza obok otwartego, Posłom wielkich mocarstw zakomunikowanego pisma potajemnie inny list do Mehmeda Alego, w którym się następujący ma znajdować ustęp: »Jeżeli byś na uczynionych Ci przyzwoleniach przestać nie chciał, wyjaw mi bez odwłoki wszystkie Twoje życzenia;

w nagrodę Twych zasług i Twojej wierności wszystko uczynię, co tylko w mej będzie mocy, i czego żądasz. Złatwimy wszystko między sobą po przyjacielsku, niedozwalając bynajmniej cudzoziemcom mieszać się do spraw naszych «

A z y a .

Ami de la Religion donosi z Tunkinu, północnej prowincji Cesarstwa Anam, o strasznym tamże prześladowaniu Chrześcijan. Dwóch biskupów, wikarego apostolskiego i koadjutora Wschodniego Tunkinu, obu Hiszpanów, jakoteż wielu innych misyonarzy, skazano na utratę życia. W Tunkinie 15 europejskich i krajowych kapłanów poniosło śmierć męczeńską, a JX. Havard, Biskup francuzki i wikary apostolski, uległ pod ciosem doznanych cierpień.

A l g i e r .

Dziennik sporów zawiera następujący list z Algieru z dn. 19. Lipca: „Pokój jeszcze nie przerwany, i jakkolwiek przed kilku miesiącami zanosilo się na wojnę, zdaje się teraz, że się uniknie nieporozumień z Abdel Kaderem. Ben Durand ukazuje się często w różnym kierunku między obozem Emira i Algierem; korespondencya odbywa się czynnie; z obu stron obietnice i pogroźki; nie jednak nie zachmurza naszej przyszłości, gdyż stanowisko nasze w Algierze i Konstantynie coraz bardziej się wzmacnia. Pan Salles, który tu przybył dla naradzenia się z Marszałkiem względem mających się wykonać robót w Dżydżeli, już tam powrócił. Wziął on z sobą rozkaz dzienny Marszałka, oznajmujący wojsku należącemu do tej wyprawy zadowolenie królewskie. Spodziewamy się obfitego zbioru, a uprawa roli czyni znaczne postępy. Pracują także gorliwie nad upiększeniem Algieru; w dolnej części miasta, zamieszkanéj przez Europejczyków, założone być mają nowe ulice, przez co komunikacya będzie ułatwioną. W Cassauba ma być wystawiony nowy szpital: dogodne jego położenie pod względem zdrowia, zbawiennem będzie dla chorych. Bytność nasza w Algierze wywarła także wpływ na sposób życia Maurów, a nawet i ich żon. Dawniej mogły one bez szkody ukazywać się na dachach swych domów, teraz spłoszyła je stamtąd ciekawość lornetujących Francuzów. Dopiero zeszłej wiosny zaczęły się znnowu pokazywać na dachach swych domów postrojone w kwiaty. Zdaje się, iż widokiem dawnego Algieru chcą się jeszcze cieszyć, dopóki ich nie pozbawia go szybko postępująca zmiana. Tajemnicze ich domy opatrzone wprzód oknami, a potem je zupełnie zniesiono; teraz zmieniają się ulice, a za lat kilka nie

tu już nie przypomni starego maurytańskiego Algieru.“

Rozmaite wiadomości.

Dnia 2. Sierpnia wieczorem o godz. 6. wybuchnął w Królewcu pożar, który w ciągu kilku godzin kilka domów i wielkich szpichrzów w perzynę obrócił. Spaliło się w nich przeszło 1000 łasztów zboża, 60,000 kamieni lnu i konopi i 7000 beczek śledzi — tak dalece, że całą szkodę śmiało na 800,000 tal. szacować można. Z tej summy ledwo 130,000 tal. kassy ogniowe zwróca, a tak smutny ten wypadek zapewne nie jeden dom handlowy o upadek przyprawi. — Dnia 3. w uroczystość urodzin N. Króla w Królewieckim towarzystwie niemieckim Professor Rosenkranz miał rozprawę „o powołaniu Pruss do przewodniczenia całemu Niemcom“ (*ueber den Beruf Preussers zur Hegemonie Deutschlands*). (Gaz. Rząd. Pr.)

O orderze Św. Stanisława. — Order ten ustanowiony został w dniu 7. Maja 1765. roku, przez ówczasowego Króla Polskiego, Stanisława Augusta, w celu wynagradzania zasług tych, którzy nie mogli jeszcze nabyć prawa do orderu Orła białego. Order Św. Stanisława miał wówczas jedną tylko klasę; lecz po przyłączeniu części b. Xięstwa Warszawskiego do Państwa Rosyjskiego, z nazwą Królestwa Polskiego, przez dekret błogosławionej pamięci Cesarza Wszech Rosyi i Króla Polskiego, Alexandra I., wydany w Warszawie 19. Listopada (1. Grudnia) 1815. roku, order ten podzielony został na cztery klasy. W r. 1829., d. 2. (14.) Września, nadano temuż orderowi statut, który został ogłoszony w Królestwie Polskiem. Nakoniec, przez ukaz wydany w Moskwie 17. (29.) Listopada 1831. r., wcielono były order polski Św. Stanisława do orderów rosyjskich, z tytułem Cesarsko-Królewskiego orderu, ze zmianą tytułu jego ozdób. Skutkiem tego wcielenia były wydane następnie niektóre szczególne rozporządzenia, orderu Św. Stanisława dotyczące; w zastosowaniu do przepisów, dla innych orderów rosyjskich nadanych; że zaś takowe rozporządzenia w wielu względach zmieniły już moc obowiązującą statutu, tylko dla Królestwa Polskiego służącego, ustanowiony przeto został osobny Komitet do ułożenia nowego statutu orderu Św. Stanisława, z zastrzeżeniem wypuszczenia z dawniejszego statutu tego wszystkiego, cokolwiek się nie zgadza z obecnym stanem rzeczy.

Następujące, tak dobrze przyjęte, na wszystkie głosy orkiestry rozłożone tańce, wyszły cotyldko urządzone na fortepian:
**Galop poznański stróża ratu-
sznego.** Napisany przez A. Vogt.
Cena 5 sgr.

Wspomnienia Krakowa, z 6 ciu narodowych mazurków. Przez tegoż napisane. Cena 12½ sgr.

E. S. Mittler,
w Poznaniu, Bydgoszczy i Gnieźnie.

A U K C Y A.

We wtorek dnia 13. m. b. i dni następnych przed południem od godziny 9tej i po południu od godziny 2giej, odbywać się tu będzie w domu Pana Douchy w rynku Nr. 68. na pierwszym piętrze publiczna sprzedaż rozmaitych towarów złotych, srebrnych, jubilerskich i galanterijnych, fornitur i narzędzi zegarmistrzowskich, mebli, sprzętów domowych i pościeli.

Poznań, dnia 9. Sierpnia 1839.

Igrzyska Olimpijskie.

Dziś w poniedziałek dnia 12. Sierpnia po raz pierwszy: „Hrabia Polowski czyli wygnanie Mazeppy i przybycie jego na Ukrainę.“ Wielka jeździecka pantomima z dziełami polskich, która się potyczką w brylantowym sztucznym ogniu zakończy.

Rudolf Brilloff, Dyrektor.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiej.

Dnia 9. Sierpnia 1839.	Sto- pa prC.	Napr. kurant	
		papie- rami	goto- wizną
Oblig. długu państwa	4	103½	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103½	102½
Oblig. premii handlu morsk.	—	70	69½
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	4	102½	102½
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3½	102½	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	104½	—
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	4½	—	101½
Gdańskie dito w T. . . .	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102½	102½
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	105½
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	103½	—
Pomorskie dito	3½	10½	103½
Kur- i Nowomarch. dito . . .	3½	10½	103½
Szląskie dito	3½	103½	103½
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej - Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	18½	—
Frydrychsdory	—	13½	12½
Inne monety złote po 5 talarów .	—	12½	12½
Disconto	—	3	4